

Matuszewski, Józef

Morbus comitialis czyli kaduk

Przegląd Historyczny 60/1, 161-173

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JÓZEF MATUSZEWSKI

Morbus comitialis czyli kaduk

1. W 1966 r. ukazała się rozprawa habilitacyjna H. Olszewskiego pt. „Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763. Prawo — praktyka — teoria — programy”. Dzieło niewątpliwie imponujące, świadczące o rozległości horyzontów autora, dobrej znajomości źródeł i odczytaniu w literaturze. Wszystko to stanowi najlepszą rekomendację. Nie bez racji ocenia się autora jako badacza dojrzałego i nowatorskiego, jeśli chodzi o metodę badań¹, podkreśla się oryginalność ujęć, a zwłaszcza szerokość widzenia problemów², jak też — co istotne — wyłamywanie się z formalizmu dogmatycznego³. W swym obszernym dziele przypomniał Olszewski wiele rzeczy znanych, ale też wy dobył na światło dzienne kwestie nowe, stworzył własne koncepcje, dając nauce polskiej *opus magnum*, pisze znakomity znawca epoki⁴. Walory omawianej pracy pozwalają ją zaliczyć do grupy najbardziej wartościowych dzieł powojennych na temat polskiego parlamentu i parlamentarizmu okresu przedrozbiorowego⁵. Otwiera ona przy tym nowe możliwości badawcze⁶.

Co prawda, kompetentni badacze nie szczędzą jej też uwag krytycznych. Podkreśla się niejasność pewnych sformułowań⁷, potrzebę skrótów⁸. Choć autor przedarł się przez pokąźną liczbę diariuszy sejmowych (przeszło 600)⁹, to jednak słabo wykorzystał archiwalia niemieckojęzyczne¹⁰. Stwierdza się opuszczenia istotnych pozycji monograficznych, polskich i obcych¹¹. Razi też statyczność ujęcia zagadnienia¹². Niektóre ustalenia szczegółowe nie dadzą się utrzymać: nie brak też pomyłek i błędów¹³, pewne fragmenty rozważań nasuwają wątpliwości¹⁴. Istnieją ważne problemy, których autor nie widzi, np. znaczenia króla¹⁵, funkcji magnaterii i szlachty¹⁶, czy zwłaszcza roli państw obcych w utrzymaniu wad polskiego

1 R. Łaszewski, CzP—H XIX, 1967, z. 2, s. 180.

2 J. Bardach, *Sejm szlachecki doby oligarchii*, KH LXXIV, 1967, z. 2, s. 365.

3 W. Dłuski, por. Z. Szcząska, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii*, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1145.

4 Wł. Czapliński, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii*, CzP—H XIX, 1967, z. 2, s. 172, 180.

5 J. Bardach, op. cit., s. 365; Wł. Czapliński, op. cit., s. 180; R. Łaszewski, op. cit., s. 186.

6 W. Dłuski, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1145.

7 Wł. Czapliński, op. cit., s. 176.

8 Tamże, s. 180.

9 Tamże, s. 172. Por. H. Olszewski, op. cit., s. 272.

10 Wł. Czapliński, op. cit., s. 173; J. Seredyka, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1143.

11 J. Bardach, op. cit., s. 371 n.; Wł. Czapliński, op. cit., s. 173; J. Seredyka op. cit., s. 1144.

12 Wł. Czapliński, op. cit., s. 174; Z. Wójcik, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1143.

13 Wł. Czapliński, op. cit., s. 173, 179; R. Łaszewski, op. cit., s. 181 nn., 186.

14 B. Waldo, *Nieznane konstytucje sejmu warszawskiego z 1658 r.*, CzP—H XIX, 1967, z. 2, s. 115—117.

15 Wł. Czapliński, op. cit., s. 176—178.

16 J. Seredyka, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1144.

ustroju¹⁷. Stawia się mu też zarzut dużej zależności od wielkich poprzedników (K u t r z e b a, K o n o p c z y ń s k i), do czego się — co gorsza — nie przyznaje¹⁸. A przy tym od Konopczyńskiego zaraził się nieusprawiedliwionym pesymizmem¹⁹. Wadą wydaje się też brak porównania polskiego sejmu z sejmami innych narodów²⁰, to zaś, co w tej mierze zostało zrobione, budzi zastrzeżenia²¹.

Dzieło przedstawia nam szczegółowo funkcjonowanie sejmu w latach 1652—1763, uwypukla wyraziście niedołęstwo organizacyjne naszej szlachty, która nie potrafiła zapewnić zwyczajnego regulaminu porządkowego swojej naczelnej reprezentacji. Toteż sejm, będący organem, do którego należała najwyższa władza w państwie (s. 36), którym — jak mówiono — Rzeczpospolita stoi (s. 27, 32), który miał być *unicum malorum anthidotum* (s. 31, 32) był niewątpliwie organem impotentnym. Jeśli ta centralna instytucja miała okazać umniejszać skutki rozbitcia maszyny państwowej, spowodowanego instytucją sejmików²², to funkcje tego naczelnego organu życia państwowego sparaliżowane były przez *liberum veto*²³. Tę dawną wypowiedź o paraliżu sejmu polskiego powtarza i sam autor: w omawianym okresie został sejm zerwany w 37 wypadkach na 73 (s. 76), przez 25 lat nie wydał ani jednej konstytucji (s. 376)²⁴. Jak mogło nasze państwo z tak źle pracującą władzą naczelną sprostać i wewnętrznym trudnościom, i naporowi zewnętrznemu sąsiadów rosnących w siłę dzięki modernizacji urzędów państwowych? Toż to anarchia odgórna! Trudno z tą charakterystyką sejmu przedstawioną przez autora polemizować. Toteż podzielając jego negatywną opinię o polskim sejmie, przy opublikowanych już tylu tak pełnych i fachowych ocenach, zamierzamy skierować swoją uwagę na pewne tylko wypowiedzi autora, na drobne nieraz niedociągnięcia, które zakradły się do omawianej pracy, szpecąc ją niepotrzebnie.

2. Korektę drukarską przeprowadzono wyjątkowo niestarannie. Erratom, zestawionym przez autora, daleko do wyczerpania wszystkich tego rodzaju potknięć, np. na s. 384 zecer wyrzucił wiersz i w jego miejsce wstawił obcy, tak że zdanie dla czytelnika stało się zupełnie niejasne. Znaczna liczba błędów zakradła się do cytatów łacińskich²⁵. Tej łaciny jest zaś niemało, ponieważ zainteresowania autora rozciągają się, jak wiemy, na stulecia silnie makaronizujące. Niewątpliwie i tu wiele usterek trzeba położyć na karb nieuwagi zecerkiej:

1. „Dochód z danin, których *exaction* po województwach ... *non practicabatur*” (s. 381 przyp. 149); ma być: *exactio*.
2. „(marszałek) szemrzącym *imponabat silentium*” (s. 191); ma być: *imponabat*.
3. „Drudzy *rectius sententias*” (s. 412); ma być: *sententias*.
4. „Na zatłumienie wolnego głosu *senoras tanquam in sylvis voces concitavit*” (s. 413); ma być: *sonoras*.
5. *Nihil ominus* (s. 47); ma być: *nihilominus*.
6. *In practicabilis* (s. 402); ma być: *inpracticabilis*.
7. *Ex usu vocis lebere* (s. 421); ma być: *libere*.

¹⁷ Wł. Czaplński, op. cit., s. 176.

¹⁸ Tamże, s. 172.

¹⁹ Tamże, s. 174. Czy wolno jednak posunąć się do twierdzenia, że Olszewski idzie drogą Konopczyńskiego?

²⁰ Wł. Czaplński op. cit., s. 174. Przed tym zarzutem broni go St. Russocki, KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 1144. Autor zresztą świadomie unikał komparatystyki (por. s. 12 przyp. 16).

²¹ J. Bardach, op. cit., s. 370.

²² O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, SHPP t. VI, z. 2, Lwów 1917, s. 67; tenże, *Z zagadnień ustrojowych Polski. Nowe spostrzeżenia i uwagi*, Lwów 1920, s. 12, 42.

²³ O. Balzer, *Z zagadnień*, s. 27.

²⁴ Ostatnio zetknęliśmy się z inną przenośnią: „skleroza struktur społecznych”. Por. B. Leśnodorski, CzP-H XIX, 1967, z. 2, s. 238.

²⁵ Wł. Czaplński, op. cit., s. 180.

8. *Per mutuam communicatione* (s. 402); ma być: *communicationem*.
9. *Secundus leges* (s. 400 przyp. 68); ma być: *secundum leges*.
10. Ma być *irritum et inanae* (s. 36 przyp. 7) zamiast: *inane*.
11. „Bo póki my *hos patriae turbantos non removebimus*” (s. 424); ma być: *turbantes*.
12. *Salvum ... regressum relinquendo* (s. 432); ma być: *relinquendo*.
13. *Scito activitatem* (s. 182); ma być: *sisto activitatem*, jak jest na s. 314.
14. „Więcej sobie *senatusconsilia* pozwalają, aniżeli *comperit legi*” (s. 247): ma być chyba: *competit*²⁶.
15. „marszałek stosować się ma *ad antiquas leges et usitates praxes*” (s. 190); ma być: *usitates praxes*, skoro niżej na tejże samej stronie spotykamy wyrażenie: *usitatas praxes*. Wszakże na innej stronie (s. 378) czytamy znowu: „relacje uchwał sejm i sejmików, regulowana przez *antiquas mores et usitates*”; ma być zapewne: *per antiquos mores et usitatos*.
16. *Adam ubies* (s. 284 przyp. 99); ma być: *Adam ubi es?* jest to aluzja oczywista do znanego wersetu Pisma św.: *Vocavitque Dominus Deus Adam, et dixit ei: Ubi es?* (Gen. 3. 9). Nb. podobne niedopatrzienia występują w tekstach staropolskich, silnie latynizujących.
17. „By konstytucyje u marszałka ... nie były rejterowane ani czytaniem, ani pisanem” (s. 196). O jakąż tu chodzi rejteradę? Po pewnym namyśle dochodzimy do wniosku, że obawiano się, by konstytucje nie były re-iterowane!
18. Co to są „deputacje *de remis*” (s. 293, 300)? Przecież nie o wiosła tu chodzi. Okazuje się po bliższym przyjrzeniu, że mimo łacińskiego przyimka *de* wcale to nie tekst łaciński. Chodzi tu o deputowanych do sądów sejmowych, których — jak to autor sam stwierdza — określano niezbyt ściśle (po polsku!) jako „deputowanych do *remiss*” (s. 299).
- Jeśli więc autor wykazuje w erratach tak niewinne omyłki jak *tygodni* zamiast *tygodni* (s. 414), to czyż nie należałoby raczej poświęcić więcej uwagi zwrotom obcojęzycznym, stanowiącym z natury rzeczy szczególne pole popisu dla zecera? Pewność co do propozycji korektowych nie ma we wszystkich wypadkach. Robiąc je „z głowy”, bez zaglądania do oryginałów, można się potknąć. Tym bardziej gdy, jak w naszym wypadku, ma słabe odczytanie w źródłach siedemnasto- i osiemnastowiecznych. Łatwo bowiem wtedy o gaffę. Z góry za nią przepraszamy: prosimy jednak o obciążenie nią nie nas, lecz autora, który winien był wszystkie niedociągnięcia pousuwać.
3. Czasami wszakże sytuacja jest groźniejsza. Pewnych wyrażeń nie byliśmy w stanie rozszyfrować, nie wiemy więc, jaką poprawny tekst ma postać, tym samym przynajmniej, że wypowiedzi w ogóle nie rozumiemy.
19. Nie wiemy, co to są *adicta patronum*, albo też zwrot: *dummodo patronus magnus scerscat* (s. 82).
20. Nie rozumiemy, co znaczy: *pro hoc sola cove* (s. 393).
21. „Zaczym abyś Uprzejmość Wasza *materias tractandorum ... suggere* i nam *comunicare* raczył?” (s. 43 przyp. 33). Czy to ma być *suggerere* (od *suggero*) czy *sugere* (od *sugo*)?
22. „Kiedy *manum libemus* oraz *amori nostro litamus*” (s. 142). Nie uprzytamiamy sobie, dlaczego tu raz *coniunctivus* (?), raz *indicativus*. Zresztą w całym ustępie, w którym ten zwrot występuje, przestankowanie nie wydaje się nienaganne.
23. Czy w oryginale jest rzeczywiście: *circumfierunt* (s. 82)?

²⁶ Znaczenie czasownika *comperio* podane przez M. Plezię nieodpowiednie do kontekstu; natomiast na *competo* z datiwem przytoczono moc przykładów, które dają sens: należeć, przysłuchiwać.

24. Co to znaczy: *in ancessu* (s. 402)²⁷?

25. Nie rozumiemy następujących cytatów: „aby województwa *in scorsiosas sessionibus* obrały między sobą kogo *ad connotanda sufragia* ..., aby stary marszałek *gemitatos* otrzymał *canes*” (s. 211 przyp. 147).

26. „Aby sesyje *acoque* w senatorskiej jako i poselskiej izbie o ósmej ... zaczęte do czwarłej z południa *contennaretur*” (s. 277 przyp. 66).

W pewnych wypadkach moglibyśmy wystąpić z propozycjami korektowymi; ale wahamy się co do innych, wolimy więc je zachować dla siebie. Musielibyśmy bowiem robić dalsze poszukiwania, a to nie jest nasze zadanie, zadanie czytelnika. To właśnie rola habilitanda. Tu mógł wykazać talent szperacza i wnikliwego interpretatora, który żadnemu słówku nie przepuści, ale każdą trudność rozwiąże i gotowy produkt poda czytelnikowi. Tego tymczasem wysiłku zrozumienia źródeł u autora nie widać zupełnie. Zrozumiał je w 90% i tym się zadowolili; o reszcie niech się czytelnik martwi. Być może, zestawione wyżej błędy występują w rękopisach, ale to winien był wydawca zasygnalizować. Przy najlepszej woli czy można wszystkie wskazane potknięcia kłaść na karb zecerskich błędów?

4. Z pewnością nie są nimi następujące wypadki:

27. Na paru stronicach czytamy o władzy czy kompetencjach *regis soli* (s. 28, 217, 155, 162). Czyżby kojarzyć naszego monarchę z królem-słońcem? Ale dla czego w takim razie *dativus*? Co ma znaczyć zwrot: [proces] osłabiania władzy królewskiej jako *regis soli*? Okazuje się, że we wszystkich podanych przypadkach autor chciał postawić wyrażenie *rex solus* w genetiwie, i zrobił to błędnie, deklinując: *regis soli* zamiast jedynie poprawnego: *regis solius*²⁸.

28. Poseł jest nazywany „panem swojego prawa”. Odpowiednik łaciński tego polskiego zwrotu brzmi: *dominus (domini) iuris suae* (s. 6, 29, 264, 267, por. też streszczenie rosyjskie s. 452 i francuskie s. 458). Ma być oczywiście *dominus iuris sui*!²⁹

29. Zwrotu *morbus comitalis* używa autor raz w *neutrum*, zatem ma on postać: *morbum comitale* (s. 453, 459), to znów w *masculinum* (*morbus*, s. 437). W łacinie klasycznej był to rzeczownik rodzaju męskiego, w łacinie średniowiecznej bywa i *masculinum*, i *neutrum*. Ale czy nie należało na jedną postać się zdecydować? A i tam, gdzie autor postawił go w rodzaju męskim (*morbus*), nie potrafił z tym rzeczownikiem deklinacji drugiej uzgodnić przymiotnika deklinacji trzeciej, wynikiem czego *morbus comitale* (s. 437) zamiast jedynie dopuszczalnego *morbus comitalis*!

Nieraz wprowadzono przestankowanie takie, żeby czytelnik prostego tekstu nie rozumiał:

30. „Abyście ... ludzi *maturi consilii et rerum experientia, polentes* [poprawnie: *pollentes*] wyprawili (s. 52).

31. „Uchodząc *periculum* rozerwania, zjazdu tego” (s. 395). Po usunięciu w obydwu przypadkach przecinków teksty stają się zupełnie jasne.

32. Należałoby też poprawić i uzupełnić przestankowanie długich cytatów na s. 39 i 430.

To wszystko nie zecerskie wyczyny, obciążamy nimi wyłącznie konto autora. Zdajemy sobie sprawę z nieuchronności błędów, ale czy nie są one zbyt częste, jak to już krytycy podnieśli?³⁰ Zestawienie powyższe — nie jest ono z pewnością

²⁷ Rzeczownika *ancessus* brak i w Forcellinim i u Plezi.

²⁸ Ten sam błąd fleksji u K. Grzybowskiego, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 204.

²⁹ Na ten jaskrawy błąd zwrócił uwagę Wł. Czaplński, op. cit., s. 179.

³⁰ Wł. Czaplński, op. cit., s. 180. Inaczej J. Bardach, który utrzymuje, że błędy są rzadkie (op. cit., s. 371). Por. jeszcze błędy zecerskie (?) na s. 279, 331, 396 przyp. 46, 397 przyp. 52.

kompletne — dowodzi dużego niedbalstwa, tym samym świadczy niedobrze i o warsztacie, i o metodzie pracy autora, a przede wszystkim zdradza brak należytego przygotowania filologicznego. A bez filologii historyk prawa, jak w ogóle historyk, staje częstokroć bezradny.

5. I w tekście polskim, pochodzącym od autora, spotykamy wyrażenia, na które trudno się zgodzić, np. „szlachta dzierżawcza” (s. 258), co ma oznaczać szlachtę-dzierżawców. Nie rozumiemy też zupełnie, skąd się wziął stosunek odwrotnie proporcjonalny między liczbą konstytucyj, regulujących sprawy prywatne, a liczbą tychże konstytucyj, poświęconych materiom publicznym (s. 377). W naszym rozumieniu zagadnienie proporcjonalności jakiegokolwiek nie wchodzi tu w rachubę, nie ma zatem mowy i o stosunku odwrotnie proporcjonalnym.

Wydaje się, że autor pomieszał instytucję dokumentów z areną (s. 42, 47, 69). Bo jak inaczej wytłumaczyć jego wypowiedzi, iż arena była zależna od godności adresata i że dla tego celu posługiwano się urzędowym tytularzem. A jak w ogóle w arendze, w rozumieniu, jakie jest przyjęte u dyplomatyków, mogła się znaleźć wiadomość o liczebności sejmiku (s. 69)?

Autor uważa gaże 500—600 złp, wypłacane posłom za „wcale pokaźne” (s. 49). A tymczasem skromnie one wyglądają w stosunku do kwot wypłacanych posłom wojskowemu, sięgającym od 30 do 69 tys. złp (s. 56)!

Wskazmy wreszcie na wypowiedzi i sformułowania dość nieprecyzyjne³¹. I tak np. dwukrotnie wspomina autor o dekrete kondyktowanym dla Brühla (s. 181, 325). Niewątpliwie idzie tutaj o fałszywy wywód szlachectwa polskiego, o którym pisał Wł. Konopczyński³²; wyrobiono go zaś w trybunale przez *condictamen* czyli znowę³³. Czy więc w tych warunkach ujemna ocena dzieła jako monografii³⁴ nie jest uzasadniona?

6. Z podanej przez nas wyżej charakterystyki funkcjonowania sejmu wynikać ma, zdaniem autora, powiedzenie: „Polacy cierpią na sejmową chorobę” (*Poloni comitali morbo laborant*) (s. 30). Ale jaka jest treść wypowiedzi? Autor powtarza ją zarówno w wersji rosyjskiej (*Poljaki stradajut sejmowuju bolezniuju*, s. 453), jak i francuskiej (*les Polonais souffraient le mal de diète*, s. 459). Jeśli w tym pomniejszeniu, jakie stanowi streszczenie obcojęzyczne, pomieścił autor ten zwrot, widocznie traktuje go jako istotny dla charakterystyki naszego sejmu. Czytelnik też odnosi wrażenie, że nieuleczalną chorobę, którą przeżarty był polski parlamentaryzm, nazywali współcześni *morbis comitalis*³⁵.

Charakterystyczne jednak, że autor, który tylokrotnie swoje wypowiedzi umacnia cytatami źródłowymi, w wypadku gdy idzie o chorobę sejmową, nie podaje żadnego. Dowiadujemy się odeń tylko, że w uszczypliwy sposób wyraził się o sejmie w 1569 r. biskup Karnkowski, że krytykowano tę instytucję w latach wojny domowej 1606—1609 i później, że mnożone *specula* gromiły panoszącą się w czasie obrad prywatę i nadużycia (s. 30), że malała efektywność zgromadzeń sejmowych, aż doszło do zamarcia ustawodawstwa (s. 30—31). Te fakty niewątpliwie świadczą o zwyrodnieniu instytucji. Toteż nie bez racji Konopczyński pisał o instytucjach i regułach polskich, które „jak ciężka choroba toczyły ciało

³¹ Np.: „Naszym zdaniem problem jest bardziej złożony i nie wydaje się, by można było bez zastrzeżeń uważać *veto* w jego najbardziej skrajnej i brzemiennej postaci za wykwit nierówności wśród feudałów, albo: „teoria *liberum veto* i zrywania sejmów to jeden z najbardziej perfidnych składników ideologii demokracji szlacheckiej w warunkach dominatu magnackich koterii”.

³² Wł. Konopczyński, *Dzieje t. II*, s. 242.

³³ Por. SPPP t. II, nr 2943 (1441).

³⁴ KH LXXIV, 1967, z. 4, s. 3144; za monografię poczytuje ją autor (s. 12).

³⁵ Tak właśnie St. Russocki, *Parlament Rzeczypospolitej w dobie upadku*, „Kultura” nr 9 (194) z 21 lutego 1967.

Rzeczypospolitej”³⁶, czy nawet o „orgiach nierządu sejmowego”³⁷. Czy na tym więc polega choroba sejmowa?

Zważmy jednak, że wyrażenie, według informacji autora, pojawia się jeszcze w XVI w., a więc w okresie gdy wady funkcjonowania sejmu nie były jeszcze tak jaskrawe. Co więcej, dla tej doby pisze się o wysokiej moralności politycznej szlachty polskiej, ocenia się dodatnio wyniki ówczesnego parlamentaryzmu, skoro sejmy dochodziły z szeregiem uchwalonych konstytucji³⁸. A tymczasem brak choćby jednego cytatu z doby wyraźnej degeneracji naszego parlamentu. Kto to wyrażenie ukuł, co przyczyniło się do jego wczesnego zamarcia?

7. Zaczynijmy analizę od oryginalnego: *comitiali morbo laborare*. W łacinie klasycznej słowo *laborare* ma dwa znaczenia: pracować i cierpieć. W sensie drugim notujemy zwroty takie: *morbo, febri, pestilentia, utero laborare*. Wyraszał zatem zaczerpnięty z łaciny klasycznej. A może cały zwrot *morbus comitalis* również jest jej znany?

U Forcelliniego spotykamy taką wskazówkę: *morbus maior, comitalis, sacer* i objaśnienie włoskie *mal caduco*; a więc jest to, klasycznej łacinie właściwy idiom, oznaczający padaczkę, epilepsję. Stąd też wywodzi się to określenie, iż — jak podaje Forcellini za Pliniuszem — w wypadku gdy ktoś na zebraniu ludowym dostał ataku tej choroby *comitia dissolvi ac in alium diem differri necesse erat*. To samo znaczenie poświadcza obficie „Thesaurus”³⁹. I ten sens jest powszechnie znany; powtarzają go szkolne słowniki łaciny klasycznej⁴⁰, podają go też encyklopedie⁴¹.

8. A jak rozumiano ten zwrot w średniowieczu? Punkt wyjścia stanowić będzie dla nas Izydora ze swymi „Etymologiami”. Oto, co tam czytamy: *Ipsa est et morbus comitalis, id est maior et divinus, quo caduci tenentur ... Comitalis autem dictus, quod apud gentiles cum comitiorum die cuiquam accidisset, comitia dimittentur*⁴². W pełni zatem potwierdza się utrzymanie sensu antycznego. To samo znaczenie zwrot ten ma w słowniku medycznym z ok. 700 r. gdzie pod *epylepsia* czytamy: ... *hanc passionem alii morbum comitiale dixerunt, ... sive quod divinum morbum comitiale dicunt*⁴³; tamże dalej: *Geran noson, hoc est sacerdotalem morbum, ipse est et morbus comitalis*⁴⁴.

U Ducange’a pod hasłem *morbus* zestawiono moc określeń powiązanych z imionami świętych: a dlatego zaś w ten sposób rozmaite choroby określano, *quod eorum curatio ab iis potissimum exorabatur*. Dalej idą *morbi* z przydawkami odmiennymi: *Naepolitanus, Persicus, Romanus, Ambianensis*. Wreszcie z przydawką-

³⁶ Wł. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej* t. II, s. 304.

³⁷ Tamże, s. 95.

³⁸ J. Siemieński, *Polska kultura polityczna wieku XVI*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 151. Por. też St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, wyd. VIII, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 223. Olszewski stwierdza pogłębiający się upadek kultury politycznej wśród reprezentantów szlacheckich mas od połowy XVII w. (s. 318).

³⁹ *Thesaurus linguae latinae* vol. III, Lipsiae 1907—1912, kol. 1798—9. W tym samym znaczeniu występuje i przysłówek *comitaliter*. Tenże słownik podaje inne jeszcze wyjaśnienia omawianego zwrotu: *ideo comitalis dictus, quod in comitio primum, nescio quis, hoc morbo arreptus est*, kol. 34. Polskę porównuje się w XVI w. z republikańskim Rzymem, stąd *comitia* awansowały na odpowiednik naszego sejmu. Por. St. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, [w:] *Kultura staropolska*, s. 92.

⁴⁰ F. Gaffiot, *Dictionnaire illustré latin-français: morbus comitalis, epilepsie*.

⁴¹ E. Seidl, *Real-Encyclopädie der klassischen Altertumswissenschaft* t. XXXI, 1933, kol. 277—8, nie mówiąc już o *Malej Encyklopedii Kultury Antycznej*, Warszawa 1966, s. 576.

⁴² *Isidorus Hispalensis episcopi etymologiarum sive originum libri XX*, recognovit W. M. Lindsay, Oxonii 1911, t. 1, lib. 4, cap. 7.

⁴³ *Glossae medicales*, ed J. L. Heiberg, Det kgl. Danske Videnskabernes Selskab. Historisk-filologiske Meddelelser IX, 1, København 1924, s. 31.

⁴⁴ Tamże, s. 37.

mi pospolitymi: *calidus, iniquus, magnus, grossus, regius*. Wszakże brak odrębnego hasła *morbis comitalis*. Ale pod hasłem *morbis obscurus* czytamy: *maladie obscure, epilepsia, comitalis morbus*; pod hasłem *morbis pulcher: ex adverso appellatur morbis comitalis*. A więc to klasyczne znaczenie utrzymuje się nadal⁴⁵. Wykazuje je też „*Novum Glossarium*”⁴⁶.

„Słownik łaciny średniowiecznej” M. Plezi zestawia dla polskiej łaciny dwa teksty: [ex vini immoderato usu sc.] *multi comitali morbo laborant* — pisze autor „De institutione regii pueri libellus anonymus” w 1502 r.⁴⁷ Drugą wzmiankę zawierają „*Acta capitulorum*” pod datą 1533 r.: *Honorabilem Iohannem de Paczina, vicarium perpetuum Cruswiciensem, morbo epilepsis comitali, quem caducum dicunt, ...laborantem a sacris exercendis et ingressu ecclesie... esse suspensum*⁴⁸. W obydwu zatem wypadkach sens klasyczny utrzymuje się dalej⁴⁹. Nie inne jest też znaczenie tego wyrażenia u Mączyńskiego: „*Morbis maior idem qui comitalis*, wielka niemoc (231 d/34), *sacer morbis*, świętego Walentego niemoc, *aliter comitalis*, wielka niemoc, padaczka (36 3 a/27); świętego Walentego albo wielka niemoc, *morbis comitalis alias herculeus*” (66 b/35)⁵⁰.

Nie inaczej Cnapius: „Kaduk, choroba rzucająca, wielka niemoc..., *morbis comitalis...*, *morbis caducus, epilepsia, morbis sacer, herculeus*”. Tamże nawet: „Kaduk cierpiący *epilepticus, comitalis homo*”. Knapiesz podaje również wyjaśnienie Pliniusza, które zacytowaliśmy wyżej⁵¹. Wreszcie u samego kresu XVIII w. jezuita ks. Jan Bohomolec, pisał: „Gdy kaduk kogo rzucił, zaraz zrywano sejmy; dlaczego choroba ta nazwana sejmowa, *morbis comitalis*”⁵².

Pod piórem Polaków zatem do końca Rzeczypospolitej jedno posiada omawiany zwrot znaczenie: *morbis comitalis* to epilepsja czyli padaczka, albo po staropolsku, z łacińska, kaduk!

9. Jak oddawano *morbis comitalis* po polsku? W „Słowniku Staropolskim” epilepsja to choroba wielka, padająca, padaczka (ostatnie określenia stanowią oczywiście kalkę łacińskiego *morbis caducus*). Wyżej podawaliśmy identyczne wyrażenie używane przez Mączyńskiego: świętego Walentego niemoc, wielka niemoc. Knapiesz dodaje do tych terminów: „choroba rzucająca”. Charakterystyczne jednak dla ostatniego leksykografa, że mimo, iż *comitia* wyjaśnia przez sejm, *comitalis* przez sejmowy, *comitalis homo* będzie u niego: „kaduk cierpiący, *comitalis morbus*; kaduk, choroba”⁵³. Takie same zestawienia podaje Linde. I dopiero J. Bohomolec użył wyrażenia: choroba sejmowa, wszakże w znaczeniu — i tylko w tym znaczeniu — padaczki. Jest to znowu ewidentna kalka językowa bez zmiany sensu wyrażenia!

⁴⁵ Zauważmy, że w średniowieczu przymiotnik *comitalis* wiąże się też z rzeczownikiem *comes*, np. *comitalis potestas i.e. comitis*; poświadcza ten sens Ducange jak i Niermeyer.

⁴⁶ *Novum Glossarium Mediae Latinitatis ab anno 800 usque ad annum 1200*, wyd. F. Blatt, Hafniae 1963.

⁴⁷ H. Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, „Archiv für österreichische Geschichte” t. LV, Wien 1877, s. 144. Autorstwo traktatu przypisują niektórzy badacze Maciejowi Drzewickiemu (por. *Nowy Korbut* t. II, s. 146).

⁴⁸ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, vol. III, pars I, Kraków 1908, s. 327.

⁴⁹ Rozumie go też dobrze tłumacz wzmiankowego dziełka pedagogicznego *O wychowaniu królewicza*, E. Jędrkiewicz, który cytowany zwrot oddaje przez: „wielu cierpi na epilepsję”. Por. J. Skoczek, *Wybór pism pedagogicznych doby Odrodzenia*, Wrocław 1956, s. 32.

⁵⁰ J. Mączyński, *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Regiomonti 1564.

⁵¹ *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Cracoviae 1621.

⁵² J. Bohomolec, *Diabeł w swojej postaci albo o upiorach, gustach, wrózkach, losach, czarach* cz. II, Warszawa 1777, s. 195.

⁵³ *Thesauri Polono-Latino-Graeci* t. II: *Latino-Polonicus*, Cracoviae 1668; powtórzono w późniejszym wydaniu: *Thesauri Polono-Latino-Graeci... tomus secundus: Latino-Germano-Polonicus*, Posnaniae 1754.

Skąd więc H. Olszewski wpadł na to, żeby pewne wady, i to niewątpliwe, w organizacji polskiego sejmu, nazwać „chorobą sejmową”, czyli — acz z tego sobie sprawy nie zdaje — padaczką albo epilepsią?

10. Jednym z wielkich badaczy polskiego parlamentaryzmu, poprzedników H. Olszewskiego, był Władysław Konopczyński. Autor niewątpliwie z niego korzysta⁵⁴, czego oczywiście nikt mu nie weźmie za złe. Z niego zaczerpnął tytuł rozdziału: „Inter maiestatem et libertatem”⁵⁵. Czyżby i stamtąd pochodziło wyrażenie: choroba sejmowa?

Charakterystyczne dla Olszewskiego, że powołując zwrot: *Poloni comitali morbo laborant*, „Polacy cierpią na sejmową chorobę”, nie podał żadnego cytatu źródłowego. Skąd go więc zaczerpnął? Cytując głos Karnkowskiego, powołuje się na B. Leśnodorskiego⁵⁶. Tam wszakże jest wyraźne odesłanie do Konopczyńskiego „Liberum veto”⁵⁷. W dziele ostatnim rzeczywiście dopatrywać się musimy źródła pierwszego akapitu Olszewskiego na stronie 30. Cały zespół zdań zaczerpnął on bezpośrednio czy pośrednio z tej monografii.

W niej istotnie Konopczyński zatytułował jeden ustęp „Choroba sejmowa”⁵⁸, co więcej, stawia nawet diagnozę tej „sejmowej choroby”⁵⁹. W wersji francuskiej rzecz pojawia się ponownie. Jeden ustęp nosi tytuł: „Le morbus comitalis”⁶⁰. Podając cytowany wyżej zwrot łaciński, stwierdza tenże historyk: *il n'est pas douteux qu'un élément pathologique ait existé, en Pologne, dans le développement de l'organisation politique... Nous pouvons, croyons-nous, contribuer à établir le diagnostic du „mal des diètes”*. W jego rozumowaniu szło o instrukcje sejmikowe typu: „na nic nie pozwalać” i *liberum veto*⁶¹. Konopczyński zastanawia się też nad przyczynami niepowodzenia w walce *contre la maladie de la Diète*⁶².

Jest rzeczą oczywistą: dla Konopczyńskiego *morbus comitalis* to choroba sejmu; przyjął więc on znaczenie całkiem odmienne od tego, w jakim używali tego wyrażenia Polacy w dobie przedrozbiorowej. Wydaje się, że wspomniany uczyony nie podejrzewał nawet sensu tego wyrażenia, właściwego zarówno łacinie klasycznej jak i *infima latinitas*.

11. Stwierdziliśmy wyżej, że w dobie przedrozbiorowej bez wyjątku *morbus comitalis* znaczył padaczkę, epilepsję. Jak Konopczyński wpadł na to, żeby temu zwrotowi nadać tak inne, sprzeczne ze źródłami znaczenie? Poszukajmy tekstów, na których oparł się znakomity badacz. Podaje on ich dwa: diariusz sejmu lubelskiego z 1569 r. i dzieło Hartknocha z 1678 r. Oto, co podaje pierwsze źródło: Biskup płocki, Myszkowski, zabierał głos najpierw w sprawie unii, a potem, „O *executią*, nie wątpię że król Jego Mość się do tego przyłoży, jedno przychodźmy co rychlej do końca. Wszak to *vulgare proverbium* u cudzoziemców, iż: *Poloni comitali morbo laborant*. Dosyć by pijanym ludziom sprawować tak, jako my długo sprawujemy, a nie

⁵⁴ Por. wyżej ustęp 1.

⁵⁵ U Konopczyńskiego rozdział zatytułowany: *Między majestatem i wolnością*. Por. *Dzieje*, s. 167.

⁵⁶ B. Leśnodorski, *Sejm polski „złotego wieku”*, „Państwo i Prawo” t. XVI, 1961, s. 652.

⁵⁷ Wł. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 242.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 243.

⁶⁰ L. Konopczyński, *Le liberum veto. Etude sur le développement du principe majoritaire*, Paris 1930, s. 186.

⁶¹ Tamże, s. 192—3: jest to odpowiednik wersji polskiej s. 243—4.

⁶² Wł. Konopczyński, *Le liberum veto*, s. 189.

obacznie. Jam Polak, mam bracie, których dolega egzekucja, a wolę, aby koniec był. Zmiłujmy się sami nad sobą i nad koroną polską”⁶³.

Zajmując się zrywaniem sejmów (*comitia sine fructu dissolvuntur*), pisze o tym zagadnieniu Hartknoch, co następuje: *Non debet autem hoc nobis mirum videri, quod Comitia aliquando sine fructu dissolvuntur, cum hoc in tanta nuntiorum terrestrium multitudi- ne, tantaque populi Poloni libertate evitari vix possit*. Powołuje się dalej na surową krytykę polskiego sejmu, wyrażoną przez Warszewickiego, której jednak nie chce przytaczać; i dodaje: *Alii hic argutias quaesiverunt, satisque false turbas illas notarunt*⁶⁴. *Sic Ioannes Franciscus Commendonus, Cardinalis et Pontificis Romani ad Ordines Poloniae post obitum Sigismundi Augusti legatus, acute dixisse fertur: Poloniae laborare morbo comitali, teste Povodovio in Panegyrico ad Stephanum Regem et Senatum tempore comitiorum ipso die s. Stephani habito*⁶⁵. Autorstwo wypowiedzi przypisuje się więc nuncjuszowi Commendoniu. On jest tu winien.

W przytoczonych dziełach Konopczyńskiego i Olszewskiego brak dalszych źródeł, które by poświadczają rozpow szechnienie tego powiedzenia. Ten negatywny wynik poczytamy za miarodajny. Przecież H. Olszewski powołałby takiego autora, który umacnia jego tezę. Ze swej strony nie zamierzaliśmy zrobić kwerendy uzupełniającej. Zachęćni wszakże wypowiedzią Hartknocha⁶⁶, zapoznaliśmy się z podanym przezeń dziełem Krzysztofa Warszewickiego „De optimo statu libertatis libri duo”, Cracoviae 1598. Autor ten niezwykle surowo ocenia nasz sejm: burzliwość i przeciąganie obrad, ich bezowocność, brak rozeznania, zmienność postanowień, prywatę, próżność posłów, ich obżarstwo i opilstwo, krzykliwość i kłótniwość, przekupstwo i warcholstwo⁶⁷. Wreszcie dodaje: *Multa illi (Germani) quidem de Polonis dicunt et dixerunt, sed non probant aut probarunt peraeque universa, ut mos gentium nationumque est omnium, vicinos suos traduxisse. Quid enim? an et morbo comitali laborare nos continuo non affirmant, oblit, quod eorum imperii comitia, multo maiorum quam nostra causa fuerunt tragoediarum? Cum Norimbergensia — rusticanum, Ratisponensia — bellum Smalcaldinum sit subsecutum, ut in tot exemplis pauca proferantur*⁶⁸.

Dysponujemy więc jedną wypowiedzią o *morbis comitalis* więcej.

12. Przyjrzyjmy się zestawionym wyżej wersjom. Jest ich w gruncie rzeczy dwie. Według pierwszej powiedzenie: *Poloni comitali morbo laborant* stanowi *vulgare proverbium* cudzoziemców (bp Myszkowski) lub tylko Niemców (Warszewicki). Według drugiej — złośliwy dowcip: *Poloniam laborare morbo comitali* ukuł nuncjusz pa- pieski, Commendon.

Charakterystyczne, że Hartknoch, znając oba poglądy, pomija pierwszy milczenie. Dla niego widocznie autorstwo kardynała wydaje się prawdopodobniejsze.

⁶³ Dniownik l'jublinskawo sejma 1569 goda, S. Pieterburg 1869, wyd. W. Kojalowicz, s. 238.

⁶⁴ M. Christophorus Hartknoch, *Respublica Polona duobus libris illustrata*, Francofurti et Lipsiae 1678, s. 456. Według nieco zmienionej wersji wydania drugiego brzmi ostatnie zdanie następująco: *Alii hic argutias tolerabiliori instituto quaesiverunt (De Republica Polonica libri duo, Jenae 1687 s. 732)*. W wydaniu trzecim (Lipsiae 1698) odnośny passus znajduje się na stronach 687—8.

⁶⁵ W wydaniu drugim następuje jeszcze taki passus: *Alias iam argutias dictam ob rationem omitto. Praesertim autem ipsi cordatores Poloni hoc improbant, quod sero ad consilia multi convenient*, s. 732.

⁶⁶ Wygląda ona następująco: *In turbas et tumultus Comitiorum Regni generalium, et in ipsos inuncios terrestres, acerbius, quam civem decet, invenitur Christophorus Varsevicius in lib. I de Opt. Statu Libertatis, idque sub persona Ociessii, Regni Poloniae Cancellarii supremi, quem ibidem introducit loquentem. Sed ea hic recensere nolo, ne — licet sint aliena — recensendo tamen mea facere videar (loc. cit.)*.

⁶⁷ K. Warszewicki, *De optimo statu libertatis*, s. 46, 52, 88, 90, 91—4, 97—9; por. T. Wierzbowski, *Krzysztof Warszewicki 1543—1603 i jego dzieła. Monografia historyczno-literacka*, Warszawa 1887, s. 216.

⁶⁸ K. Warszewicki, op. cit., s. 96.

Oczywiście między tymi dwoma poglądami nie ma jakiegóś zasadniczej sprzeczności, jeden nie wyklucza drugiego. Pierwszy siłą rzeczy jest niemal nie do sprawdzenia. Gotowimy zresztą wierzyć zapewnieniom i Myszkowskiego, i Warszewickiego, że takie powiedzenie krążyło wśród cudzoziemców. Co do drugiego, dojście do źródła, które by stwierdzało zgryźliwą wypowiedź nuncjusza nie jest łatwe⁶⁹. Bezpośrednim informatorem Hartknocha jest Powodowski. Odnosimy wrażenie, że Hartknoch miał w rękę panegiryk Powodowskiego, na który się powołuje. Niestety i ta wiadomość jest nie do sprawdzenia. Jedyńy drukowany i zachowany panegiryk tegoż autora napisany został na śmierć króla Stefana. Nie o ten tutaj chodzi. Zresztą nie zawiera on podobnej wzmianki⁷⁰.

Powodowski miał słyseć ową wypowiedź z ust Commendoniego. Znowu musimy wierzyć na słowo. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że dyplomata tej klasy nie zostawił złośliwej wypowiedzi na piśmie. Przemawiając w 1573 r. w sejmie polskim użył on co prawda zwrotu: *Haud levi morbo affectam Rempublicam esse et vos praedicare soletis, et res ipsa ostendit*⁷¹. Wszakże idzie tam o *sectarum varietas*, o *haereses*⁷². I na tym dociekania nasze się kończą.

13. Wszystkie trzy wypowiedzi co do jednego są zgodne: zwrotem omawianym posługiwano się w ostatnich dziesiątkach XVI w. Ani Konopczyński, ani — co ważniejsze — Olszewski nie stwierdzili, by to powiedzenie krążyło później. Nie zawierają go „Adagia Polonica” Knapskiego⁷³. Nie wykazują też zbiory przysłów Adalberga Kolberga, czy Bystronia. Podkreśla się w nich tylko hałaśliwość posiedzeń sejmowych czy sejmikowych⁷⁴, względnie nietrzeźwość posłów⁷⁵. Podobnie charakteryzuje sejm polski „Descriptio Status Poloniae” sprzed 1707 r.⁷⁶. Literatura publicystyczna XVII—XVIII w. jakby wspomnianego powiedzenia w ogóle nie znała. Stwierdzamy to oczywiście z zastrzeżeniem: *donec probetur contrarium*.

14. Czy posługujący się tą wypowiedzią ludzie z końca XVI w. uprzytamniali sobie sami klasyczne wyrażenia: *morbis comitalis* — epilepsja? Z zestawionych powyżej materiałów słownikowych jak i przytoczonych tekstów szesnastowiecznych nie może to ulegać wątpliwości. Nie zawahamy się też co do stwierdzenia, że sens klasyczny zwrotu znał doskonale Commendoni. Taką łaciną operujący nuncjusz, jak tego dowodzi tekst powołanego wyżej przemówienia, nie mógł wprost nie widzieć tego,

⁶⁹ Nie zawiera co do tego żadnej wskazówki St. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 1—17; zaznaczmy, że ostatni autor zna wspomnienia Grazianiego.

⁷⁰ Na pogrzebie Stephana, Wielkiego Króla Polski etc. Kazanie X, w Krakowie 1588. Por. A. Białeckii, *Powodowskiego kazanie na pogrzebie Stefana Batorego*, „Przegląd Homiletyczny” r. V, 1927, s. 118—124.

⁷¹ *Illustrissimi et reverendissimi domini D. Io. Francisci Commendonii, S.R.E. Cardinalis, Apostolicae Sedis per Germaniam et Poloniae de latere legati, Oratio ad Senatum equitesque Polonos in Castris habita, apud Varsaviam VIII Aprilis 1573*; druk niepaginowany.

⁷² Por. analogiczną wypowiedź w *Pamiętniku*: „co możniejsi obywatele, znaczniejsza część Senatu, dotknięci zarazą już jawnie na dobra kościelne rzucać się zaczęli” (op. cit., s. 47).

⁷³ *Knapiusz, Thesaurus t. III, Cracoviae 1632*.

⁷⁴ „Ej, Polacy, Polacy abyście wiedzieli”

Czarczi Sejmu nie chcieli”.

„Kłótnia (krzyk, hałas) jak na sejmie (sejmiku)” por. S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889—1894; O. Kolberg, *Przysłowia*, [w:] *Dziela wszystkie t. LX*, Warszawa 1967, s. 190. Ostatnie powiedzenie przytacza również Bystron; tenże dodaje następne: „jak męzatka bez czepka, tak sejmik bez zwady kuso pono wygląda; stare to przykłady” (*Przysłowia polskie*, Kraków 1933, s. 126).

⁷⁵ „Zle to w polskim świecie, gdy na sejmiku opójbrydnie plecie” (O. Kolberg, op. cit., s. 332).

⁷⁶ St. Kot, *Nationum proprietates*, Extract from „Oxford Slavonic Papers”, vol. 7, s. 116: *comitia-convitia* (poprawilibyśmy tu najchętniej na *convicia* — wrzaski, głośnie spory, kłótnie; podobna poprawka do tekstu Olszewskiego na s. 193).

co znajduje się w każdym elementarnym słowniczku łacińskim. Nie mógł nie znać go też wyższy duchowny polski, biskup Myszkowski, z tej samej racji. Nie mógł nie rozumieć sensu wyrażenia i Powodowski; był to według współczesnych najuczepszy mąż swego wieku, języki starożytne znał doskonale, po łacinie wygłaszał kazania przed królem⁷⁷.

Trudno też twierdzić, że sens klasyczny zwrotu obcy był Warszewickiemu. Ucznia uniwersytetu bolońskiego, wieloletniego sekretarza biskupa poznańskiego, autora wielu traktatów łacińskich⁷⁸, trudno wprost posądzać o niezajomość właściwego sensu potocznego w jego czasach wyrażenia. Kontekst też przemawia za tym, iż dobrze je rozumiał.

Rozumiał zwrot właściwie i Hartknoch. Nie bez racji stwierdza on, że legat pański wyraża się *acute*, że są to *argutiae*, a charakterystyka posiedzeń sejmowych dokonana została *false*. Tenże autor zestawia wspomnianą wypowiedź Commendoniego z ostrą naganą, jakiej nie szczędzi naszemu sejmowi Warszewicki, który *acerbius, quam civem decet, invehitur*. Tenże Hartknoch stwierdza (pod koniec XVII w.), że *institutum* (sejm) było *tolerabilior* aniżeli *argutiae*.

Posługując się wspomnianym zwrotem, wszyscy współcześni zdawali sobie sprawę, że mówią o epilepsji. A że kojarzono tę chorobę z sejmem, wynikało to z łatwej gry słów. *Morbus comitalis* to tyle, co *morbus comitorum*. Tu więc źródło asocjacji i złośliwości. Sugerował ją łaciński idiom! Tkwiącą w powiedzeniu dwuznaczność odczuwali dobrze współcześni. Dlatego to Warszewicki paruje cios stwierdzeniem, iż identyczny zarzut można stawić pod adresem Reichstagu (dodajmy od siebie: i każdego innego współczesnego posiedzenia stanowego); tym się tłumaczą również podane wyżej wypowiedzi Hartknocha o złośliwym dowcipie Commendoniego⁷⁹.

15. Mówiąc o *morbus comitalis* stwierdzano tym samym, że Polacy (Polska, sejm) chorują na epilepsję. Jakież zachowanie się na sejmie upoważniało do podobnej charakterystyki? Bolączką sejmu polskiego według poglądu biskupa Myszkowskiego było przedłużanie posiedzeń: „jako my długo sprawujemy, aby koniec był”⁸⁰, „narzekał na długie Sejmy, iż się sami ubożymy, a co rychlej perswadował, aby się koniec uczynił”⁸¹. To samo wynika i z innych wypowiedzi: „aby było to prędko” (biskup krakowski, Padniewski)⁸²; „czemuż dalej nie przystępujecie do inszych rzeczy i długoż tego będzie” (biskup kujawski, Karnkowski)⁸³. Tenże stwierdza dalej: „Morskiewski zwojuje Litwę, potem się będziemy uniować, kiedy nie będzie z kim”⁸⁴. Wreszcie arcybiskup Uchański: „Zatem rozumiem temu, iż prędzej będzie po sejmie, niżli się ludzie nadziewają, acz nie mogę rzec, aby mogło być do Wielkiejnocy, alećby podobno było prędzej, będziemyż li o tym mówić”⁸⁵. W końcu: „Potem wszyscy zwolili na pierwsze *vota*, jedno pan kanclerz mówił: acz na czas narzekamy, ale ja to jedno baczę, żeśmy go nie darmo trawili, a trawiliśmy go z pożytkiem Rzeczypospolitej”⁸⁶.

Według Myszkowskiego posłowie sprawują się jak pijani. Dla Warszewickiego

⁷⁷ A. Glinka, *Hieronim Powodowski teolog polemista XVI wieku*, „Nasza Przeszłość” t. XIII, 1961, s. 84.

⁷⁸ Por. *Nowy Korbut* t. III, s. 376 nn.

⁷⁹ Drastyczność wypowiedzi Commendoniego powiększał fakt, że ostatnia żona Zygmunta Augusta, Katarzyna Austriaczka, cierpiała na wielką chorobę. Por. *Pamiętnik Komendoniego*, wyd. J. U. Niemcewicz [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* t. I, Lipsk 1838, s. 69, 75; Por. też R. Żelewski, *PSB* t. XII, s. 214 n.

⁸⁰ Por. wyżej przyp. 63.

⁸¹ *Zrządtopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, cz. III: *Diariusz lubelskiego sejmu unii*. Rok 1569, Poznań 1856, s. 122.

⁸² *Dniewnik*, s. 236.

⁸³ Tamże, s. 237.

⁸⁴ *Zrządtopisma*, s. 122.

⁸⁵ Tamże, s. 121.

⁸⁶ *Dniewnik*, s. 239 n.

znowu cechą charakterystyczną sejmów niemieckiego i polskiego jest ich bezsilność i niemożność hamowania zła⁸⁷. Stąd to następstwem Reichstagu były i wojna chłop-ska, i wojna szmalkaldzka.

W żadnym wypadku nie idzie ani o *liberum veto*, ani o zrywanie sejmów. Ta treść zresztą mieścić się w przytoczonych wypowiedziach nie mogła. W 1569 r. czy w ogóle do końca XVI w. *liberum veto* nie było chorobą naszego parlamentu. To jeszcze okres, w którym nawet dobre strony działalności naszego sejmu wyraźnie brały górę⁸⁸. Nawet i sejmiki i zachowują się jeszcze wówczas przykładowo⁸⁹. Sens, jaki przypisał zwrotowi H. Olszewski, jest niewątpliwie anachroniczny. Że krążyły kąśliwe wypowiedzi o naszym sejmie szesnastowiecznym, nie może nas zdumiewać: o każdej instytucji można zawsze coś złośliwego powiedzieć. Tym bardziej o zgromadzeniu stanowym. Tutaj wybieg polemiczny polskiego Makiawela wydaje się nam szczególnie zręczny.

16. Modernistyczny sens wypowiedzi *Poloni morbo comitiali laborant* przejął H. Olszewski od Konopczyńskiego. Ten zaś powtórzył go prawdopodobnie za Kojałowiczem, który, tłumacząc diariusz lubelskiego sejmu z 1569 r. na rosyjski, napisał dosłownie: *Poljaki stradajut sejmowuju boljeznju*⁹⁰.

Współcześni historycy w ogóle nie wyczuwają, jak się zdaje, dwuznaczności wypowiedzi. Biorą idiom łaciński literalnie. I tylko tak. Co więcej, przypisują mu treść taką, której nie miał u ludzi XVI—XVII w. Jest to zatem co do sensu anachronizm. W ten sposób klasyczny zwrot: *morbus comitalis* (epilepsja) awansował na oznacznik skrajnej wady polskiego parlamentaryzmu.

Charakterystyczne jednak, że Konopczyński, który lansuje to znaczenie w monografii, nie posługuje się nim w swojej syntezie. Natomiast podnosi je do rangi szczegółowej H. Olszewski. U niego to jakby żywy zwrot, określający Polaków doby nowożytnej. Nie podał jednak żadnych przykładów, które by jedynie miały dla nas znaczenie decydujące.

Historycy nasi — z dawniejszych Czacki⁹¹, Balzer⁹², Konopczyński, z nowszych Olszewski, Bardach i Serejka⁹³ — porównują nasz parlament z paralitykiem. Trudno równocześnie zestawić go z epileptykiem. Jeśli tego rodzaju porównania mają w ogóle jakiś walor, trzeba się zdecydować na wybór jednego z nich. Paralityk to człowiek unieruchomiony, bezwładny⁹⁴. Epilepsja nazywała się po łacinie *morbus herculeus*, a po staropolsku chorobą rzucającą. Objawy tych dolegliwości są — przynajmniej w oczach laika — całkiem inne.

Zgrzyźliwie powiedzenie nuncjusza papieskiego: „Polska choruje na epilepsję”, wykorzystujące grę słów nie rozumianą przez Kojałowicza, przejęte w tym niewłaściwym znaczeniu przez Wł. Konopczyńskiego, awansowało u H. Olszewskiego do jakiejś podstawowej charakterystyki polskiego parlamentu. Nie znając właściwego sensu wyrażenia H. Olszewski propaguje je w streszczeniach obcojęzycznych, przyczyniając się jeszcze bardziej do osławienia i tak już osławionego polskiego sejmu. A przecież złośliwości kardynalskiej nie należało powtarzać bezkrytycznie!⁹⁵

⁸⁷ *Rebus infectis comitia dissolvuntur*, K. Warszewicki, op. cit., s. 97 nn. Charakterystykę Warszewickiego daje B. Leśnodorski, *Polski Makiawel*, [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 257—279.

⁸⁸ Por. wyżej przyp. 38. Odnosnie Commendoniego zauważmy, że to on na wieść o zaprzysiężeniu przez Henryka Walezego praw i wolności różnowierców zawołał: „Nic nie znaczy prawo, gdy jednomyślnie od wszystkich ogłoszone nie było” (*Pamiętnik*, s. 161).

⁸⁹ J. Siemieński, op. cit., s. 151, gdzie stwierdza się, że nie zdarzały się jeszcze wówczas na sejmikach krwawe burdy.

⁹⁰ *Dziennik*, s. 238.

⁹¹ Opinię Czackiego podajemy za Konopczyńskim, *Liberalism veto*, s. 272 n.

⁹² Por. wyżej przyp. 22.

⁹³ J. Bardach, op. cit., s. 365; J. Serejka, *KH LXXIV*, 1967, z. 4, s. 1144.

⁹⁴ O bezwładności, paraliżu sejmu pisze ostatnio J. Bardach, loc. cit.

⁹⁵ O analogicznym zarzucie por. H. Olszewski, op. cit., s. 148 przyp. 113.

Co gorsze ta zgryźliwa wypowiedź o Polakach zyskuje sobie prawo obywatelstwa wśród nieświadomych jej dwuznaczności historyków. Oto, co pisze ostatnio jeden z recenzentów dzieła Olszewskiego: „Jest to bowiem okres, kiedy wykształcone w pełni instytucje szlacheckiego parlamentaryzmu zaczęły zdradzać objawy owej *morbus comitalis* (choroby sejmowej), która była symptomem kryzysu całego ustroju”⁹⁶.

17. Na powyższych uwagach moglibyśmy zamknąć naszą marginalną wypowiedź o dziele H. Olszewskiego. Zapoznajmy się wszakże jeszcze ze streszczeniami obcojęzycznymi. Uwagi swoje ograniczymy zresztą tylko do tekstu francuskiego.

Robi on wrażenie najfatalniejsze. Dla H. Olszewskiego byłoby lepiej, gdyby się to tłumaczenie nie ukazało. Ono go kompromituje. Co więcej, nie tylko jego samego! Oto, co wyczyta czytelnik frankofon, który nie zna ni w żąb języka polskiego, któremu oryginalne dzieło jest w ogóle niedostępne, który więc, siłą rzeczy, wyrobi sobie opinię o wartości dzieła tylko na podstawie tego właśnie streszczenia.

Przede wszystkim stwierdzi, że tłumacz nie bardzo włada językiem francuskim (*l'oeuvre* jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, w streszczeniu zaś: *un grand oeuvre; cadence* u Francuza bynajmniej nie oznacza kadencji). Co więcej, skonstatuje bardzo słabą znajomość łaciny, ale już nie u tłumacza, lecz u autora, który nie zdecydował się, czy *morbus* czy *morbum*. Przekona się, że H. Olszewski nie zna łacińskiej fleksji (*regis solī*), że obce mu są też podstawowe zasady łacińskiej syntaksy (*morbus comitale, dominus iuris suae*). A już szczytem wszystkiego literalne tłumaczenie łacińskiego idiomu i uczynienie z fałszywego, dosłownego tłumaczenia *leitmotiv*u całego dzieła (przy tym ze streszczenia — jak zresztą, dodajmy, i z oryginału — nie widać, że autor kontynuuje błąd dawniejszych historyków). A co ten czytelnik francuski pomyśli sobie o polskim historyku, który stwierdza, że na 70 sejmów zerwano „tylko” 37. Czegóż ci Polacy jeszcze chcą? A taki jest dla Francuza sens zdania: „*en résultat de cette pratique ce n'est que 37 qui furent rompus sur le nombre général de 73 des diètes ouvertes en période de 1652 à 1763*” (s. 460), sprzeczny zresztą wyraźnie z poprawną wypowiedzią autora drukowaną jednocześnie w tekście polskim. Do tego wszystkiego ta propaganda epilepsji, jako choroby, na którą Polacy chorują! Jeśli więc *résumé* ma dawać *caractère orientable* (s. 456) dzieła H. Olszewskiego, to robi to w sposób najniefortunniejszy. Ono wychodzi jeszcze gorzej niż jest w rzeczywistości.

Pojawił się niedawno krytyczny głos cudzoziemca o streszczeniach obcojęzycznych dodawanych do prac polskich⁹⁷. Trudno uwag jego nie uznać za słuszne. Ale trzeba z podanych tam obserwacji wysnuć wnioski, raz na zawsze: albo dobre streszczenie, albo wcale. Szkoda będzie na pewno mniejsza, jeśli w braku właściwego tłumacza rzecz się ukáže bez streszczenia. Niewątpliwie, wydawca opatrując pracę H. Olszewskiego podobnym *resumé* wyrządził mu dużą krzywdę.

A na to autor z pewnością nie zasługiwał.

⁹⁶ J. Bardach, loc. cit.

⁹⁷ R. F. Leslie, *Acta Poloniae Historica*, KH LXXIV, 1967, z. 1, s. 135—136.